Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź

Cena numeru 15 gr.

Cena prenumeraty miesięcznie

Dla robotników 4 zł.
Odnoszen. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. gr.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja i Administr. w Łodzi
Al. Kościuszki 41.
TELEFON 100 - 28.
Konto „ROZWOJ" 60,594
Red. przyjmuje od 5 — 6
Art. i listów anonimowych nie umieszcza się.

rok 1933.

PRAD

Wtorek, 8-go Sierpnia № 200

Mowa kanclerza Hitlera o bezrobociu i przyszłym ustroju

BERLIN, 7. 8.

W sobotę na konferencji przywódców narodowo-socjalistycznych w Berchtesgaden kanclerz Hitler wygłosił trzygodzinną mowę, w której, jako naczelny punkt programu gospodarczego, wysunął walkę z bezrobociem.

— Akcja przeciw bezrobociu — mówił kanclerz — podzielona zostanie na trzy kolejno po sobie następujące etapy. Pierwszy zakończył się obecnie usunięciem dwu miljonów bezrobotnych z bruku. Drugi ma nie dopuścić do zwiększenia się bezrobocia w nadchodzącym okresie zimowym. Trzeci rozpocznie się wiosną i przyniesie ostateczną likwidację klęski bezrobocia w Niemczech.

Następnie kanclerz omówił kwestję naczelnego kierownictwa w partji i państwie, podkreślając iż musi ono otrzymać trwałe i niezależne od zmian personalnych podstawy. W charakterze kierowniczego urzędu partyjnego najwyższe miejsce zajmie w przyszłości senat, utworzony z najstarszych i najwybitniejszych członków stronnictwa narodowo socjalistycznego ze stałą siedzibą w Monachjum. Partja zdecydowana jest wszelkiemi środkami utrzymać władzę.

W końcu Hitler omówił zagadnienia polityki zagranicznej, których oficjalny komunikat narodowo-socjalistyczny nie wymienia. W kołach politycznych przypuszczają, że kanclerz poruszył sprawę stosunku Niemiec do Austrji oraz sytuację w dziedzinie rozbrojenia.

W Irlandji naprężenie

Dublin, 6 8.

Przedstawiciel rządu w odpowiedzi na interpelację w Sejmie w sprawie zarządzonych w całym kraju rewizji w poszukiwaniu broni, oświadczył, iż rząd zamierza przeprowadzić te zarządzenia z całą energją, traktując ten krok jako konieczność zapobieżenia rozruchom wewnętrznym, zagrażającym krajowi ze strony dwóch skrajnych organizacyj — gwardji narodowej i armji republikańskiej.

W czasie przeprowadzonych rewizyj został zmuszony do wydania broni obecny przywódca gwardji narodowej, generał O'Duffy. B. wicepremjer Blythe sprzeciwił się stanowczo wydaniu poniadnej broni. Rewizji nie uniknął prezydent senatu irlandzkiego, jak również szereg deputowanych.

Armja republikańska zajęła zdecydowanie wrogie stanowisko w stosunku do zarządzeń obecnego rządu, oskarżając gabinet de Valery o uleganie wpływom imperjalistów brytyjskich.

UPAŁY W ANGLJI

Londyn, 7.8.

— W całej Anglji panują wielkie upały. Miejscowości kąpielowe są przepełnione, 17 osób zatonęło. Tysiące osób spędza z powodu wielkich upałów noc pod gołem niebem. Biuletyny meteorologiczne nie zapowiadają obniżenia temperatury.

Głos niemiecki o umowach polsko-gdańskich

BERLIN, 7. 8.

Ogłaszając komunikat senatu w m. Gdańska o podpisaniu umów polsko gdańskich, dowiadujemy się z miarodajnych kół Gdańska, że bliższych wyjaśnień w tej sprawie udzieli prezydent senatu Rausching na wtorkowem posiedzeniu Volkstagu, narazie zaś miarodajne czynniki Gdańska zachowują co do szczegółów jaknajściślejsze milczenie.

Już obecnie, zaznacza komentarz, na podstawie urzędowego komunikatu, można z zadowoleniem stwierdzić, że akcja, zainicjowana przez gdański senat narodowo-socjalistyczny, doprowadziła do pożądanego zasadniczego porozumienia z Polską.

Szczególne znaczenie przywiązuje komentarz do podpisania układu w sprawie wyzyskania portu gdańskiego. Pod względem politycznym umowa polsko gdańska, przez której zawarcie obie strony udowodniły swą wolę w kierunku realnego porozumiewania oznacza dalszy krok na drodze do odprężenia i pacyfikacji stosunków w Europie wschodniej.

Według informacyj w najbliższym czasie kontynuowane mają być rokowania polsko-gdańskie w sprawie pozostałych kwestyj spornych, zwłaszcza w sprawie kontroli celnej i kontyngentów wwozowych.

Czterdziestogodzinny tydzień pracy

Waszyngton, 7 8.

— Johson zaakceptował tymczasowy kodeks dla przemysłu mięsnego, przewidujący 40-godzinny tydzień pracy dla 140 tys. pracowników. Kodeks daje nadto pracę 20 tys. bezrobotnym.

Uspokojenie w Strasburgu
Strajk trwa

Paryż 6 8

W Strasburgu nastąpiło uspokojenie. Ludność oczekuje z niecierpliwością zgody organizacyj robotniczych na arbitraż ministra pracy. Do pracy nikt jednak nie wrócił. Wobec niesprzątania ulic przez pracowników miejskich miasto jest zaśmiecone. Po mieście w dalszym ciągu krążą wzmocnione patrole. Władze zabroniły urządzania zawodów sportowych, organizowanych przez klub robotniczy „Spartakus"

Tajemnicza zbrodnia w Brzuchowicach

Lwów, 7. 8.

Wśród licznych letników i wycieczkowiczów gruchnęła wczoraj w Brzuchowicach sensacyjna wiadomość o dokonaniu nowej zbrodni w willi Zarembów.

Wiadomość ta znalazła o tyle potwierdzenie, że w bliskości willi, znanej w całej Polsce z procesu Gorgonowej, znaleziono w krzakach będące już w stanie rozkładu zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Trup ubrany był jedynie w skarpetki, buty, obok zaś leżały szelki.

Policja stanęła przed tajemnicą, bowiem nie można było nawet stwierdzić identyczności zabitego wobec braku dokumentów.

Władze rozpatrują obecnie w tym względzie kilka hipotez. Według jednej z nich zamordowanym jest niejaki Adam Schmidt, funkcjonariusz elektrowni lwowskiej, który wyszedł przed tygodniem z domu, mając przy sobie 1000 złotych i pensję sierpniową i dotychczas nie powrócił. Żona Schmidta nie rozpoznała w zwłokach swego męża, bowiem są one wskutek rozkładu zniekształcone.

Inna wersja mówi o tajemniczych krzykach pewnej nocy przed tygodniem, przyczem słychać było również głos jakiejś kobiety. Czy krzyki te pozostają w związku z mordem, niewiadomo.

Wśród mieszkańców Brzuchowic kursuje wiele pogłosek, jakoby znalezienie zwłok w bezpośredniej bliskości willi Zarembów pozostawało w ścisłym związku ze sprawą Gorgonowej.

Dalsze śledztwo i sekcja zwłok wyjaśnią niewątpliwie, co sądzić o tych wszystkich pogłoskach.

STRAJK WĘGLOWY W PENSYLWANJI

Browsnville, (Pensylwaja) 7.8.

... 70 tysięcy górników postanowiło strajkować jeszcze kilka dni. Decyzję tę powzięto wskutek tego, że miejscowe komitety zawieszenia broni w przemyśle nie znawały przywódców górników.

Właściciele licznych kopalni zakomunikowali, iż nie otworzą kopalni przed dniem 8 bm.

Co mówi ambasador Cudahy o Polsce

NOWY JORK, 7. 8.

Dziennik „Nowy Świat" wydał śniadanie na cześć ambasadora Cudahy z udziałem 40 wybitnych przedstawicieli społeczeństwa polskiego i prasy amerykańskiej.

Przewodniczył red. Jolles, który w dłuższem przemówieniu podkreślił ważność posterunku w Warszawie jako punktu obserwacji na wschód i na zachód.

W odpowiedzi zabrał głos ambasador Cudahy, wyrażając radość z powodu nominacji na stanowisko ambasadora w Warszawie i podkreślając wielkie swe zainteresowanie Polską. Ambasador wspomniał o swej rozmowie z prezydentem Rooseveltem, któremu powiedział, że nie chce ograniczać się do stosunków towarzyskich z dyplomacją oraz elitą społeczeństwa polskiego, ale wejdzie między lud, aby poznać jego troski, nadzieje i pragnienia, gdyż jest to jedyna droga poznania duszy polskiej.

Ambasador Cudahy wyjeżdża w środę, 9 bm., na parowcu „Prezydent Harding" do Londynu. 28 wsiądzie na okręt „Kościuszki" w Antwerpji, skąd uda się wprost do Gdyni. Ambasador cieszy się, że będzie pierwszym ambasadorem Stanów Zjednoczonych, który stanie na ziemi polskiej w jej wielkim porcie.

Lot Codosa i Rossiego

Paryż, 7.8

— Lotnicy Codos i Rossi widziani byli w okolicach Wiednia. Lecą oni w kierunku Budapesztu i Białogrodu. Według radjodepeszy, motor zużywa niezwykłe dużo benzyny. Prawdopodobnie wycieka ona z rezerwoaru. Istnieje jednak nadzieja, że lotnicy dolecą przynajmniej do Bagdadu, bijąc i wówczas światowy rekord długości lotu w linji prostej.

HUMOR

W RESTAURACJI

Dwóch dobrze już pijanych gości siedzi przy stoliku, pojąjąc w dalszym ciągu.

Jeden z nich proponuje na przekąskę rybę.

— Rybę? Za żadne skarby! — woła drugi — to jest najniechlujniesze bydlę.

— Zwariowałeś? Ryba niechlujna? Ależ ona nie wychodzi wcale z wody!

Kto może być obywatelem Niemiec

BERLIN, 7. 8.

Rząd badeński ogłosił ogólne przepisy obowiązujące władze krajowe, przy załatwianiu podań o naturalizację obcokrajowców.

Postanowienie zawiera, zasady, na których w przyszłości unormowane mają być ustawowo w całej Rzeszy warunki uzyskiwania obywatelstwa niemieckiego przez cudzoziemców.

Nowe, przepisy, w myśl założeń programowych narodowego socjalizmu, wprowadzają szereg obostrzeń, dopuszczających naturalizację tylko indywidualnie i w drodze wyjątku. Kardynalnym warunkiem uzyskania obywatelstwa jest pochodzenie aryjskie petenta. Obcokrajowcy niearyjscy oraz aryjczycy, wstępujący w związki małżeńskie z osobami obcej rasy, zwłaszczą żydowskiej, będą wyłączeni.

Bezwyznaniowcy i członkowie sekt, jako podejrzani o przynależność do marksizmu, o ile zechcą starać się o obywatelstwo niemieckie, będą musieli przedstawić niezbite dowodu swej lojalności.

Petenci, którzy już przed wojną mieszkali w granicach Rzeszy, będą zobowiązani do umotywowania z jakich wowodów nie zjawili się jako ochotnicy do armji niemieckiej. Ponadto muszą petenci przedstawiać świadectwo zdrowia, wyrtawione przez lekarza urzędowego.

We Francji a u nas

W prasie francuskiej rozpoczęła się dyskusja, która i dla opinji polskiej nie powinna być obojętna. Zainicjował tę dyskusję historyk włoski, Ferero, na łamach „Depeches de Toulouse". Tematem artykułu są ostatnie wydarzenia w polityce międzynarodowej i walka z dyktaturą.

Zasadnicza myśl włoskiego uczonego jest następująca: „Europa — pisze on — pokutuje dziś za to, że łudziła się nadzieją, iż ustrój republikańsko-parlamentarny, suwerenność narodową i wolności demokratyczne można zastąpić czem innem, czemś nowem i bez porównania lepszem. Nowatorzy sądzili, że w epoce racjonalizmu i bogatej cywilizacji można nad całym tym dorobkiem przejść do porządku dziennego. Otóż nie. Łatwo jest rzucić na rynek nowe formy obuwia, ale wyznaczyć nowy ustrój polityczny jest rzeczą o wiele trudniejszą. W tem tkwi główny błąd, który spowodował, że świat powojenny pogrążył się w anarchji i cierpi na rozstrój powszechny". Wypadki w Niemczech — pisze dalej Ferero — upoważniają do stwierdzenia, że świat cywilizowany nie powróci do pokoju, do dobrobytu i szczęścia lat przedwojennych tak długo, jak długo instytucję liberalne nie odzyskają swej dawnej swobody działania i rozwoju. Nie można marzyć o przywróceniu równowagi międzynarodowej bez uprzedniego przywrócenia podeptanej wolności i demokratyzmu. Ale właśnie kryterja te znajdują się na przeciwnych biegunach dyktatury".

Artykuł ten wywołał w prasie francuskiej bardzo żywą reakcję. Jest ona niewątpliwie w dużej mierze spowodowana przyczynami lokalnemi, ale odgrywają w niej bardzo poważną rolę także względy ogólne. — Trzeba tylko umieć odróżnić jedno od drugiego, a wtedy głębszy sens wywodów dzienników paryskich stanie się zrozumiały i... pouczający.

Posłuchajmy najpierw, co pisze w „Ere Nouvelle" sekretarz jeneralny partji radykalnej, p. Albert Milhand. Wyraża on przekonanie, że na Francji, a szczególnie na francuskiej partji radykalnej, ciąży obowiązek zrehabilitowania wolności demokratycznych, zwłaszcza ustroju parlamentarnego, poniewieranego dziś nawet przez niektóre koła lewicowe. „Przedewszystkiem — pisze Milhand — należy położyć kres kampanji, prowadzonej przeciwko parlamentaryzmowi, w dzisiejszych bowiem czasach parlamentaryzm jest synonimem współczesnej cywilizacji politycznej".

Tak pisze francuski organ radykalny, którego stanowisko w tej sprawie nie może być, oczywiście, inne. Ważniejszą rzeczą jest to, że jego poglądu podzielają pisma umiarkowane, konserwatywne. Podejmując dyskusję, „Temps" przyznaje, że partja radykalna wspólnie z partjami umiarkowanie liberalnemi mogłaby rzeczywiście dokonać dzieła rehabilitacji parlamentaryzmu, będącego dziś, w braku innych, najdoskonalszą formą rządzenia, ale dlatego właśnie radykalizm winien zerwać z socjalistami, którzy dążą do dyktatury, do neofaszyzmu, będącego zaprzeczeniem parlamentaryzmu. Faszyzm i dyktaturę nazywa „Temps" dziurawym płaszczem, łachmanem, którego żaden Francuz nie zgodzi się uznać za zdrowy ustrój polityczny.

Zaznaczyliśmy na wstępie, że dyskusja w prasie francuskiej, spowodowana artykułem prof. Ferero, nie może być także obojętna dla polskiej opinji publicznej. Teraz postaramy się uzasadnić nasze twierdzenie.

Jesteśmy, jak wiadomo w przededniu debaty nad reformą konstytucji. Byłoby złudzeniem przewidywać, że odbywać się ona będzie w takich warunkach, jakie powinny to warzyszyć tak ważnemu zagadnieniu. Niemniej jednak trzeba się do niej przygotowywać, a przedewszystkiem należy określić swój stosunek do istniejących form ustroju państwowego. Tego, jak dotąd, nie widzimy. Słyszy się natomiast bardzo często nic naprawdę nie mówiący frazes, że o powrocie do dawnych, przedmajowych, stosunków mowy być nie może. I na tem koniec. Ale jest to dopiero jedną, negatywna strona zagadnienia, nie wymagająca zbyt wielkiego wysiłku myślowego. Pozostałe jeszcze druga, ważniejsza jak mianowicie, mają wyglądać te oczekiwane nowe stosunki, jeżeli stoimy na stanowisku, że nie może to być dyktatura. Otóż pod tym względem — ośmielimy się twierdzić — panuje jeszcze niesłychany bałagan, który jest jaknajbardziej na rękę rządzącemu Polską systemowi.

Jeżeli we Francji, gdzie ta sprawa nie jest tak aktualna, bo jej na szczęście nie grozi ani faszyzm, ani hitleryzm, ani dyktatura jednostki czy całego obozu, dyskutuje się nad tem zagadnieniem tak obszernie, to o ileż bardziej pożądaną, prawie konieczną, jest taka dyskusja w Polsce, której sytuacja pod tym względem jest zupełnie inna. Uporczywe milczenie w tej sprawie albo zadawalanie się ogólnikami, w których trudno się dopatrzyć jakiejkolwiekbądź pozytywnej treści, to poprostu niepokojący objaw tego wyjałowienia polskiej myśli politycznej, jaki od kilku lat zatacza coraz szersze kręgi. Skutki tego już dawno są widoczne, ale obecnie, gdy sprawa zmiany konstytucji wchodzi na porządek dzienny, stają się przeraźliwie rażące.

Żydzi szukają zgody z Hitlerem.

Londyński „Sunday Referee" zamieszcza wywiad z hitlerowskim ministrem propagandy, Goebbelsem w sprawie żydowskiej:

„— Kto złamał moc naszą w okopach? — Żydzi. Kto podpisał Traktat Wersalski? — Żyd. Kto podpisał traktat w Rapallo? — Żyd. Kto proklamował republikę Sowiecką w Monachjum? — Żyd Lewin

Trzeba nareszcie zbudować tamę dla potopu żydowskiego.

Przez lat czternaście wołaliśmy, że Żydzi powinni wyginąć. Niechże wreszcie zginą".

Tak mówi do publiczności anglo-saskiej Goebbels, a jednocześnie w piśmie żydowskiem „Jewish Standard" ukazała się wiadomość, że podczas ostatniej sesji reprezentantów gmin żydowskich t. zw. „Board of Deputees" jeden z najbardziej wpływowych działaczy żydowskich, prof. Neville Laski, uczynił niedwuznaczne aluzje do kontaktu, nawiązanego przez Żydów z rządem Hitlera. Chodzi tu, jak przypuszcza prasa paryska, o to, że pośrednictwa między Żydami a Hitlerem podjęli się gen. Smuts, Herbert Cecil i Austen Chamberlain.

Jak wiadomo, w marcu br. żydowsko-niemieckie porozumienie już doszło do skutku. Zerwane ono zostało skutkiem sprzeciwu żydowskich i wówczas Hitler przystąpił w kwietniu do wykonania swego programu antyżydowskiego. Pomimo to Żydzi czynią obecnie nowe próby nawiązania stosunków z Niemcami, nie zrażając się ani nastrojem mas żydowskich, ani wywiadami w stylu Goebbelsa.

Wakacje przed 2.000 laty

W Pompei i Herculanum odkopano domy na marmurowych ścianach których znaleziono napisy turystów, którzy mieszkali tutaj i odpoczywali na 2000 lat przed Narodzeniem Chrystusa

„Nie zobaczę więcej błękitnego morza— głosi jeden z napisów — ale pamięć o niem zachowam dopóki będzie stał Capitol". „Jutro wyjeżdżam do Rzymu. Czy pozwolisz mi wrócić tutaj, Herkulesie, do zakątka, gdzie po znałem prawdziwe szczęście?" Jakiś epikurejczyk wydrapał rylcem na ścianie: „W tym domu poświęconym kultowi Bachusa, poznałem się ze znakomitą kuchnią, świetnym winem oraz zaprzyjaźniłem się z piękną Eunykidą.

Turyści, którzy spędzali wakacje w Pompei i Herculanum 2000 lat temu różnili się mało od nowoczesnych snobów, którzy wpisują swe „cenne" wyznania do „złotych ksiąg" nowomodnych restauracyj i hoteli.

Rzymianie wyjeżdżali zwykle nad morze w sierpniu, gdy upały w Rzymie uniemożliwiały życie. Po drodze zatrzymywali się zależnie od środków materjalnych w eleganckiem „hospitium", gdzie nocleg i kolacja kosztowały plus minus 10—12 franków. W pensjonatach tego rodzaju mieszkali obywatele rzymscy do października do rozpoczęcia „sezonu" w stolicy imperjum.

Cerkiew na sprzedaż

Miasto Szent Andre koło Budapesztu przechodziło w ciągu wieków zmienne koleje Przed kilkuset laty było ludne i bogate, później mocno podupadło, Cesarzowa Marja Teresa sprowadziła osadników serbskich i miasto odniosło się znowu. Wybudowano w tym czasie 8 cerkwi prawosławnych które podlegały metropolicie białogrodzkiemu. Ale osadnicy zatęsknili za ojczyzną i wrócili do Serbji. Przed trzema laty ilość prawosławnych w Szent Andre wynosiła 150 na 6 cerkwi, w których mszę odprawiano naprzemian Obecnie parafja wystawiła na sprzedaż cerkiew św. Piotra i Pawła umieszczając odpowiednie ogłoszenie w gazecie Pesti Naplo. Cena wynosi około 25,000 zł! Parafja liczy na jakiegoś Amerykanina, który nabędzie cerkiew, rozbierze ją i przeniesie za ocean aby tam zrekonstruować ją w oryginalnej formie.

Marszałek chiński zwiedza Verdun

Wódz chiński, Czang-Su-Liang, przebywający od pewnego czasu we Francji zwiedził różne francuskie urządzenia i zakłady militarne, a przed kilku dniami prosił o pozwolenie zwiedzenia Verdun i najkrwawszego w czasie ostatniej wojny, pola bitwy. Na prośbę zgodzono się w kołach właściwych bez trudności. Marszałek przybył na miejsce 22 ub. m. Komendant okręgu fortecznego w Verdum generał dywizji Brunon, wyznaczył kapitana Lamy do spełnienia obowiązków tłumacza i oprowadzającego egzotycznego marszałka po najważniejszych miejscach pola bitwy, która trwała kilka miesięcy, a pochłonęła kociowe ofiary po obydwu stronach Czang-Su-Liang zwiedził tak zw. kostnicę narodową, pod Verdun, krwawe forty Douaumont i Xaux, kazamaty cytadeli i różne inne miejsca krwawej pamiątki. Najdłużej zatrzymał się Chińczyk w podziemiach fortu Douaumont, który kilkakrotnie podczas walk przechodził z rąk do rąk, aż pozostał na zawsze w ręku Francuzów, jako prawnych jego właścicieli.

Zwiedzanie tych miejsc sprawia zawsze silne wrażenie. Nawet na twarzy Chińczyka chińczyka choć nauczonego zachowywać pozorną obojętność, co jest niejako przepisem przyzwoitości w Chinach znać było pewnego rodzaju zachwianie się obyczaju Dalekiego Wschodu

Rozpowszechniajcie „Prąd"!

52) C. DOYLE

Ponura firma

— Panie Fugger! — zawołał — może mi pan coś poradzi. Mój Boże! Co z nami teraz będzie? Poco mamy handlować diamentami jeżeli każdy może je w piasku znaleźć jak muszle na plaży?

— Czekajmy jeszcze na szczegóły—rzekł wielki finansista spokojnie. Jego majątek był tak wielki, że właściwie było mu wszystko jedno, czy też odkrycie Langworthyego było prawdziwe, czy też fałszywe.

— Na szczegóły? A cóż innego my mamy, jak nie szczegóły? — krzyczał mały Żyd. — Wszystkie gazety piszą wciąż o tem. Żeby ten Langworthy przedtem był kark złamał, zanim narobił takie paskudne historje. Poco on potrzebował tam jechać? I co jego ten piasek obchodził, poco on do niego zaglądał? Żaden porządny człowiek byłby tego nie robił. Nikt, kto nie jest meszuge, nie jechałby wogóle na Ural!

— Pan nic na tem nie straci — odrzekł Fugger — poprostu będzie pan teraz taniej kupował i taniej sprzedawał swoje diamenty.

— Ja nic nie stracę? Chciałbym, żeby tak było! Ale jam przy sobie przeszło sto kamieni! Co ją z nimi teraz zrobię?

— O! To trochę gorzej! Musi się pan teraz ze stratą pogodzić.

— Może pan kupi ode mnie te kamienie, kochany panie Fugger? Być może, że cała ta historja jest fałszywa. Kto wie? Dałem trzy tysiące za te kamienie, wiem przynajmniej, że pan jest porządny człowiek. Zróbmy ten interes, kochany panie Fugger! — przymilał się Goldschmidt.

— Dziękuję! To nie dla mnie — rzekł Fugger stanowczo. — Na wszelki wypadek depeszowałem do Rotterdamu, aby się przekonać o prawdziwości odkrycia. Narazie jeszcze odpowiedzi niema!

— Oto jest pan Girdlestone. żelazny pan Girdlestone — krzyczał Goldsbhmit, dojrzawszy w tłumie naszego zacnego kupca z Freechwich-Street.

— Panie Girdlestone! Zrobimy doskonały interes. Mam diamenty, które są warte trzy tysiące, a ja sprzedam je panu za dwa. Zaraz przyniosę te kamienie, i w tej chwili zrobimy interes.

— Daj mi pan spokój — rzekł łagodnie Girdlestone, usuwając małego Żyda swą kościstą ręką lekko nabok.—Fugger! Czy mógłbym z panem pomówić?

— Oczywiście!—odrzekł żywo król diamentowy. Girdlestone był powiem na giełdzie powszechnie znaną i szanowaną osobistością.

— Co myśli pan o tem sprawozdaniu? — zapytał poufałym tonem — Czy myśli pan, że wpłynie ono na ceny diamentów w Afryce.

— Czy wpłynie na ceny? Mój zacny panie, jeżeli odkrycie jest prawdziwe, to pociągnie ono za sobą ruinę afrykańskich pól! Sama ta wiadomość wywoła tam pięćdziesięcio procentowy spadek cen!

— To straszne!—rzekł kupiec z doskonale udanym podziwem. — Pytam się, bo pech chciał, że mój syn jest obecnie w Afryce. Był to kaprys z jego strony, a ja nie chciałem mu się sprzeciwiać. Myślę jednak, że nie da sobie skóry przez uszy ściągnąć!

— Prędzej uczyni to innym — mruknął do siebie Fugger. Miał już nieraz wspólny interes z Ezrą i nieprzyjemnie uderzyła go wówczas przebiegłość młodego człowieka.

— Biedny chłopak — mówił stary Girdlestone — jest jeszcze młody i niedoświadczony. — Potrząsał niby zatroskany głową, ale w gruncie rzeczy triumfował, gdyż teraz był już pewny, że jego szalenie śmiały corner przyniesie firmie świetny zarobek.

ROZDZIAŁ XX

Ezra Girdlestone zajmował dwa pokoje w hotelu „Centralnym" w Kimberley. Przyjmując u siebie z niezwykłą gościnnością wybitniejszych mieszkańców miasteczka, umiał ich sobie zjednać i dzięki temu zdobył sobie poważne znaczenie u tych ludzi. Przyczyniła się też do tego jego pewność siebie, jego uroda i męska siła, gdyż czysto fizyczne właściwości wywierają na ludzi mało inteligentnych zawsze silne wrażenie. Starzy agenci handlowi z zazdrością konstantowali wzrastającą wciąż popularnoność przybysza. którego nazwisko było już dobrze znane wśród wszystkich minierów od Waldeck - Plant aż do Cawoods-Hope.

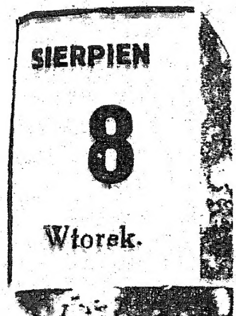
Założywszy swą główną kwaterę w Kimberley, jeździł ciągle po polach diametowych z dobrze odgrywaną ciekawością turysty, który do wszystkiego swój nos wścibia i za każde, w gruncie rzeczy obojętne dla niego objaśnienie umie być zachwycająco wdzięczny.

Tymczasem rola ta, którą musiał odgrywać dla zamaskowania właściwych powodów swego przybycia, zaczęła mu ciążyć i w duchu dziwił się i złościł, że do tej pory żadna jeszcze wiadomość o odkryciu Langworthyego nie nadeszła.

Pewnego dnia, gdy wracał z konnej przejażdżki, z kapeluszem panamskim na głowie z cygarem w zębach i ze znudzoną miną na twarzy ujrzał nagle na Stocdale—Streed sporą gromadkę ludzi, zebranych pod redakcją miejscowego „Przeglądu".

D. c. n.

Kronika


SIERPIEŃ
8
Wtorek.

KALENDARZYK

Emiljana.

Podrzutek

(a) Na ulicy Zagajnikowej obok szpitala okręgowego znaleziono w zawiniątku dziecko płci żeńskiej liczące około 6 miesięcy życia.

Dziecko przesłano do żłobka, zą matką zaś policja wszczęła poszukiwania.

Niespodzianka dla p. Witolda

(a) Witold Koperski, zamieszkały przy ul. Limanowskiego 26, w dniu wczorajszym otrzymał od nieznanej rzekomo wielbicielki niezwykły upominek.

Gdy rano udając się do pracy otworzył drzwi, znalazł w korytarzu w poduszce dziecko płci męskiej, liczące około 4 miesięcy życia.

Do poduszki przypięta była kartka, w której matka powierza dziecko w opiekę ojcu, gdyż nie ma możności utrzymać maleństwa. Ojcowstwo przypisuje Koperskiemu.

Koperski powiadomił policję, która dziecko przesłała do żłobka, tudzież wdrożyła poszukiwania za matką.

Śmierć w gliniance w czasie kąpieli

(a) We wsi Srebrna pod Łodzią zdarzył się tragiczny wypadek, ofiarą którego padł 21letni Antoni Zeliga, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Gdańskiej 23.

Zeliga korzystając z ciepłego dnia udał się z wycieczką do Srebrnej i zażywał kąpieli w stawie po wykopie glinianym.

W pewnym momencie Zeliga natrafił na głębię i poszedł na dno, przyczem gliniasty brzeg na dnie zwalił się na trupa.

Dopiero po kilkugodzinnych poszukiwaniach w dniu wczorajszym nad ranem zdołano wydobyć zwłoki topielca, które przewiezione do prosektorjum miejskiego w Łodzi.

Osobiste

(a) W dniu wczorajszym powrócili z urlopu wypoczynkowego i objęli urzędowanie w Sądzie Grodzkim w Łodzi: przewodniczący wydziału karnego s. Filip Maib, który zastępuje bawiącego na urlopie naczelnika Sądu Grodzkiego oraz sędziowie wydziału karnego dr. Władysław Balicki, s. Stanisław Tystanowski.

Równocześnie wyjechał na urlop przewodniczący wydziału cywilnego s Piotrowski, zastępstwo zaś przejął s. Walczak.

W tymże wydziale powrócił z urlopu i objął urzędowanie sędzia Csaky.

Spłoszony koń, najechał na grupę bawiących się dzieci.

(a) Na ulicy Kwitkowskiego 26, miał miejsce nieszczęśliwy wypadek.

Stefan Marciniak przejeżdżał wozem, za przężonym w młodgo i nieprzyzwyczajonego do podobnych wydoków konia.

Przestraszony koń w pewnym momencie rusżył w oszalałym pędzie i wpadł z wózem na grupę bawiących się dzieci.

Jeden z malców Stanisław Miałkosz doznał złamania nogi, oraz licznych uszkodzeń. Przybyły lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł chorego do szpitala Anny Marji.

Marciniaka pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Jeszcze osławiony Majkowski na widowni

(a) W dniu wczorajszym wydział karny odwoławczy Sądu Okręgowego w Łodzi rozpoznawał sprawę 25-letniego Adama Majkowskiego, osławionego zabójcy fotografa Wilczewskiego, który w swoim czasie przez Sąd Okręgowy w Łodzi skazany został na karę dożywotniego więzienia.

Majkowski, w chwili gdy dochodzenie prowadzone było w trybie doraźnym, ratując się przed stryczkiem przyznał się do szeregu włamań do kościołów. Tak więc w czasie od 12 maja 1928 roku do 19 kwietnia 1932 roku dokonał włamań do kościołów w Łodzi, Szadku, Pabjanicach, Buczku, Rzgowie, Konstantynowie, Gołonogu Sandomierzu, Łowiczu Bydgoszczy, Ozorkowie, Rokicicach i tak d. Kradł srebre wota, gotówkę z puszek i t. d. Srebrne rzeczy sprzedawał jubilerowi Izraelowi Herszowi Rapeportowi zamieszkałemu przy ulicy Franciszkańskiej 18.

W dniu 13 czerwca r. b. Majkowski odpowiadał za wspomniane kradzieże przed Sądem Grodzkim w Łodzi razem ze swymi spólnikami Chilem Rutkowskim, właścicielem meliny przy ul. Jerozolimskiej 8, winni ukrywania przestepcy i okazywania mu pomocy i Izraelem Herszem Rapoportem w wyniku rozprawy Sąd Grodzki wydał wyrok na mocy którego Majkowski za poszczególne włamania skazany został karą ogólnie do 51 lat więzienia, a po włączeniu na 4 lata więzienia. Rapoport skazany został na 1,5 roku i Rutkowski na 1 rok więzienia.

Mimo, że wówczas skazany był za zabójstwo na dożywotnie więzienia, Majkowski od wołał się narówni z Rutkowskim i Rapoportem przyczem wskazał że karę dożywotniego więzienia Sąd Apelacyjny zmniejszył mu do 15 lat więzienia.

Na rozprawie apelacyjnej w dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi wyrok Sądu Grodzkiego zatwierdził i skazał 25-letniego Adama Majkowskiego na 4 lata więzienia Izraela Hersza Rapoporta na półtora roku i Chila Rutkowskiego na rok więzienia.

Zacięte walki w obozie cygańskim

(a) W dniu wczorajszym w obozie cygańskim na posesji przy ulicy Łagiewnickiej 47, miały miejsce zacięte walki między cyganami, tak, iż zaszła trzykrotnie konieczność interwencji policji, która rozdzieliła walczących i zatrzymała w komisarjacie do czasu sporządzenia odnośnego protokułu.

Podłoża zatargu nie zdołano ustalić, albowiem cyganie, według przyjętego zwyczaju solidarnie nic w tej mierze nie wyjaśniają.

Zatarg powstał między krewnymi barona cygańskiego Kwieka, popularnie zwanego królem cygańskim.

Z jednej strony w bójce udział wziął sołtys cygański 45-letni Łazar Kwiek, żona jego 35-letnia Marja Kwiek i córka 14-letnia Lola Kwiek. Z drugiej strony w walkach udział wziął wójt cygański 50-letni Lazar Kwiek, brat jego kotlarz 46 letni Władysław Kwiek i 36 letnia jego żona Marja.

Wszyscy walczący znajdowali się w stanie podchmielonym. Albowiem uprzednio wypili znaczną ilość alkoholu dla dodania sobie animuszu. Walki prowadzono początkowo na kije, następnie zaś na toporki i noże, tak że wszyscy sześcioro odnieśli liczne rany.

Policja przeprowadziła awanturniczych cyganów do komisarjatu, gdzie przybyły lekarz pogotowia opatrzył rannych.

Waleczną rodzinę Króla Kwieka pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Pomysłowy piekarz

(a) Kontrolerzy Państwowego Zakładu Badania Żywności w Łodzi w marcu r. b. zwrócili uwagę na działalność Mikołaja Michalskiego, właściciela piekarni przy ul. Napiórkowskiego 152, który wypiekał chleb gryskowy, nader smaczny i słodki, dostarczał po niższej cenie do wielu sklepów i wyroby znajdowały nabywców.

Próby laboratoryjne wykazały, że do słodzenia chleba Michalski używa sacharyny. To też dnia 1 kwietnia r. b. Kontrola Państwowego Zakładu Badania żywności wkroczyła do sklepu spożywczego Gustawa Magiera i skonfiskowała tam około 60 bochenków chleba gryskowego, który przed kilku minutami przywiózł furgenem pracownik Michalskiego.

Badania powtórne wykazały obecność sacharyny w chlebie, wobec czego Michalskiego pociągnięto do odpowiedzialności. Z kartek umieszczonych na chlebie, wynikało, że istotnie był on wyprodukowany w piekarni Michalskiego.

Sąd Grodski w Łodzi nakazem karnym w drodze administracyjnej skazał Michalskiego na 100 zł. grzywny z zamianą na areszt w razie niściągalności.

Michalski niezadowolony z orzeczenia administracyjnego, odwołał się do Sądu Grodzkiego poraz wtóry i sprawę rozpoznawano na posiedzeniu publicznem w dniu wczorajszem.

Piekarz zawiódł się w swych obliczeniach. Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem s. Tustanowskiego po zozpoznaniu sprawy wydał wyrok na mocy którego Mikołaj Michalski skazany nostał na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu oraz zapłacenie 200 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na dalsze 4 tygodnie aresztu.

Urlop p. Wojewody.

(a) Z dniem wczorajszym rozpoczął 4-o tygodniowy urlop wypoczynkowy Wojewoda Łódzki p. Aleksander Hauke-Nowak

W czasie urlopu P. Wojewodę zastępje wicewojewoda p. Potocki.

Osobiste.

(a) Zarządzeniem p. komisarzą Miejskiego mianowany został z dniem 1 sierpnia r. b. redaktorem Dziennika Zarządu m. Łodzi sekretarz komisarza p. Władysław Jaworski.

Lokal Rady Miejskiej oddany do użytku gimnazjum.

(a) Jak nas informują z dniem 1 sierp. r. b., parterowy lokal Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16, oddany został do użytku państwowego gimnazjum żeńskiego im. B. Szczanieckiej.

Równocześnie wobec czasowego niefunkcjonowania Rady Miejskiej z dniem 16 bm biuro oddziału prawnego przeniesione zostaje na okres tymczasowy do lokalu Rady Miejskiej.

Zamach samobójczy.

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Pancernej 43, usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie kwasem octowym 20-letnia Stanisława Kaczmarzewska.

Desperatkę znaleźli domownicy w stanie kompletnego osłabienia. Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą w stanie ciężkim do szpitala okręgowego.

Powodem rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

Wesoło zakończyli wspólną libację.

(a) Jan Felisiak, (Brzezińska 88) i Aleksander Szymański, zamieszkały w Retkini po sutej libacji wszczęli na ulicy awanturę i w rezultacie obaj został ciężko poranieni. Zajścia zlikwidowała policja. Rannym udzielił pomocy lekarz pogotowia.

Jubileuszowe 10-złotówki.

(a) Jak nas informują mennica państwowa w najbliższym czasie wypuści w obieg dwa rodzaje monet srebrnych 10 złotowych z podobizną Jana Sobieskiego i Traugutta, których rocznia przypada w roku bież.

Z każdej serji wypuszczonych zostanie 1 miljon monet, czyli łącznie 20 miljonów zł. a dochód przeznaczony zostaje na pokrycie deficytu w budżecie państwa.

Ulgowe bilety tramwajowe dla robotników.

(a) W swoim czasie donosiliśmy o interwencji poczynionej przez związki zawodowe w sprawie przyznania ulgowych biletów tramwajowych dla robotników, zatrudnionych przy budowie drogi Łódź-Łagiewniki i w Łagiewnikach.

Robotnicy zatrudnieni przy tych robotach muszą przychodzić do pracy z innych krańców miasta i przebywają przestrzeń kilkunastu kilometrów.

Na skutek tej interwencji komisarz rządowy p. inż. Wojewódzki w porozumieniu z dyrekcją Kolei Elektrycznej Łódzkiej polecił wydanie ulgowych biletów tramwajowych robotnikom zatrudnionym przy wyżej wspomnianych robotach, a którzy zamieszkują w znacznej odległości od miejsca swej pracy.

Likwidacja 14 przedsiębiorstw.

(a) Według danych otrzymanych z Urzędu Przemysłowego I instancji, na terenie m. Łodzi w miesiącu lipcu r.b. uległo likwidacji 14 przedsiębiorstw, w tem 9 handlowych i 5 przemysłowych.

6 warszawskich rabusiów przed Sądem

(a) W dniu 30 maja rb. w godzinach wieczorowych w pobliżu stacji Łódź Fabrycz na na przechodzącego z walizką jakiegoś przyjezdnego rzuciło się kilku drabów, którzy poranili napadniętego nożami i, takiem, następnie zaś przetrząsnęli kieszenie leżącego i zbiegli, rabując portfel z pieniędzmi w sumie 1000 zł.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia i przewiózł do lecznicy. Jednocześnie policja wszczęła poszukiwania i ustaliła, że napad miał podłoże zemsty osobistej, jednakże przy okazji napastnicy zrabowali rannemu 1000 zł.

Mianowicie Władysław Dzięgielewski, Stanisław Morowiec, Antoni Frysiński, Kazimierz Jagiełończyk, Bronisław Benedykt, Jan Janacy Suski wspólnie z poranionym Kazimierzem Solmiszem tworzyli szajkę złodziejską.

Sprzedażą łupów zajmował się Solmisz i przy tej okazji okradł kolegów, którzy wiedząc, że zabrał 1000 zł i wyjeżdża na hulanki do Łodzi, wiedli do tegoż pociągu i rozprawili się z nim na dworcu. Zarówno napastnicy jak i poszkodowany zamieszkiwali w Warszawie.

Wszystkich sześciu rabusiów osadzono w więzieniu. W dniu wczorajszym Sąd ogłosił wyrok, na mocy którego 48letni Władysław Dzięgielewski, 38letni Stanisław Morowiec, 35letni Antoni Frysiński 28letni Kazimierz Jagiełończyk, 18letni Bronisław Benedykt i 27letni Jan Ignacy Suski solidarnie skazani zostali każdy na 4 lata więzienia.

FELJETON

W rodzinie

Rok temu, gdy interesy brata pani Wypuklińskiej srodze się zagmatwały i groziła biedakowi ruina, poczciwa niewiasta przypuściła szturm do męża:

— Musisz Frankowi pomódz!

Wypukliński ani słuchać nie chciał:

— Niby z jakiej racji ja mam pomagać? Franek i tak sobie poradzi. Ma łeb na karku.

— Mówił mi, że gdy nie wytrzaśnie tysiąca złotych to zginie. Podobno jakiś lichwiarz go gnębi i grozi licytacją.

— Więc niby co? Mam pożyczyć mu tysiąc złotych na wieczne nieoddanie. Wiesz jak się to płaci długi w rodzinie?

Ale niewiasta póty molestowała że wreszcie mąż uległ, jednak z zastrzeżeniami:

— Więc zrobię, ale kombinacyjnie

— To znaczy?

— Zobaczysz. Nic nie gadaj, tylko zawołaj mi Franka.

A gdy szwagier się zjawił, Wypukliński oświadczył:

— Mówiła Felcia, że ci jest potrzebny tysiąc złotych. Otóż ja gotówki, żebyś mnie zarżnął, nie mam ani grosza, wszystko po ludziach...

Szwagier jęknął, ale Wypukliński zaraz go uspokoił:

— Jednak nie martw się: Jesteśmy w rodzinie, sami swoi nie damy ci zginąć. Więc ja tu gadałem z jednym. Kawał to łotra i lichwiarza, ale trudno. On ci da na cztery procent miesięcznie

— Cztery???

— Zrobi to tylko wyjątkowo dla mnie. On zwykle bierze pięć, czasem nawet więcej

— Nazwisko i adres? — zapytał szwagier.

— On jest lękliwy, z tobą interesu nie zrobi, będę musiał sam Krótko mówiąc przynieś mi jutro weksel, gotówka będzie przygotowana.

A gdy nazajutrz szwagier zgłosił się z wekslem, Wypukliński wręczył mu pieniądze z ojcowskiem napomnieniem

— Tylko, Franek pamiętaj co miesiąc na moje ręce czterdzieści złotych procentu, bo inaczej może być źle. Ja go znam to głaz Zaraz protest, sąd i koszty

Więc szwagier co miesiąc płacił Wypuklińskiemu umówiony procent i dopiero w tych dniach skrewił

— Zapłacę za tydzień pod słowem honoru, dziś nie mam.

— Hm.. — bąknął Wypukliński. — A tymczasem ten łajdak weksel zaprotestuje i odda do sądu. Ja go znam

— Więc co robić?

— Czekajno.. ja gotówki nie mam, ale może Felcia dałaby z życiowych pieniędzy. Oddasz za tydzień? Co?

— Pod słowem honoru! — rzekł szwagier, dziękując mu najgoręcej

— Niema za co — odparł Wypukliński

— Przecież jesteśmy w rodzinie, sami swoi

A po wyjściu szwagra rzekł do żony

— Z rodziną nie można inaczej, tylko kombinacyjnie Żeby tak szczerze, to nie widziałbym ni kapitału, ni procentu

Magazyn przyszłości

Na wystawie reklam w Londynie między innemi demonstrowany jest „magazyn przyszłości". Kupujący wchodzi na wystawę i przesuwa się wraz z całym tłumem naprzód. Na pochyłych ladach leżą towary. Wszystko co potrzebne kupujący bierze sobie sam i rzuca do małego wozka, który automatycznie porusza sie na kółkach. U drzwi wyjściowych otrzymuje zawiniętą paczkę, płaci i wychodzi.

Angielka przyjaciółką Hindusów

„Daily Telegraph" donosi o wysiedleniu z Indji lady Nathersole, wdowy po lordzie Michale Nathersole wybitnym inżynierze. Lord Nathersole przebywał przez szereg lat w Indjach razem z żoną, która interesowała się gorąco polityką nacjonalistów hinduskich. Angielskiej lady nie wypada współczuwać niedoli kolorowych ludzi. Podczas rozruchów w Srinagar ujmowała się ona kilkarotnie za aresztowanymi i powiedziała kilka ostrych słów szefowi miejscowej policji, który zbyt energicznie wypełniał swe obowiązki.

W Kazimierze obecnie panuje wielkie podniecenie. Istnieją tam dwie zwalczające się partje muzułmanów, które domagają się od rządu specjalnych praw dla swoich członków. Na tem tle miały miejsce burzliwe demonstracje podczas których Hindusi ze swej strony manifestowali przeciwko Anglikom. Lady Nathersole — o zgrozo — wzięła udział w pochodzie i wznosiła okrzyki na cześć Gandhiego.

Nazajutrz otrzymała od rezydenta uprzejmy list z prośbą natychmiastowego wyjazdu z Kaszmiru — i to bezpowrotnie. Ponieważ lady Nethersole mieszka w Indjach od lat, posiada tam plantację i dom w Strinagar — a jest już osobą wiekową nakaz wyjazdu równoznaczny dla niej z katastrofą. Lecz rezydent jest nieubłagany, zaś przyjaciele Hindusi niewiele mogą uczynić dla „szlachetnej cudzoziemki". Obiecują jej w każdym razie dużo szczęścia po śmierci, to znaczy osiągnięcie najwyższego stopnia nirwany. Słaba to pociecha dla egzaltowanej „hindo-filki".

Humor

IDJOTA.

— Gdybym wiedziała że jesteś taki m idjotą nigdybym za ciebie nie wyszła

— Mogłaś to przecie zauważyć, gdy ci ja tobie oświadczyłem

TEN DRUGI.

— Pierwszy, który się zakochał, był człowiekiem, którego należy potępić!

— Dlaczego? przecież nie był winien, bo nie wiedział, Ale następny to idjota

Miasto, które posiada 115 procent bezrobotnych

Obecnie panuje manja rekordów, nie od rzeczy więc może będzie ustalić, które miasto bije rekord „ ilości posiadanych bezrobotnych.

Jedno z czeskich pism donosi, że w republice Chile, leżącej — jak wiadomo — w Ameryce Południowej, odbywał się niedawno spis bezrobotnych. — Urzędnicy min. pracy otrzymali między innemi wykaz od miasta Antofagasta. Rejestrowano oczywiście tylko pobierających zasiłki : otóż okazało się, że osób takich jest w Antofagasta 42 tysiące.

Chcąc sprawdzić procentową ilość bezrobotnych, urzędnicy zajrzeli do ogólnych spisów mieszkańców i ze zdumieniem skonstatowali że Antofagasta liczy tylko 36 tysięcy mieszkańców, a zatem podana w spisie ilość bezrobotnych wynosi przeszło 115 proc. ogółu, co jest oczywistą niemożliwością.

Obecnie jak podaje owo czeskie pismo, urzędnicy ministerstwa głowią się nad wyjaśnieniem przyczyn tego arytmetycznego cudu. Możliwem jest, że spis mieszkańców w swoim czasie był źle przeprowadzony, lub też, że ludność miasta Antofagasta szybko wzrosła, wskutek wędrówki bezrobotnych z prowincji do miast. Największej jednak prawdopodobieństwa zyskuje wersja, że w zarządzie miasta, które ma tak dużo bezrobotnych, jest ktoś, kto pieniądze przeznaczone na zasiłki lokował do własnej kieszeni, a następnie pod czas spisu, chcąc zatrzeć ślady, brakujące kwoty rozłożył na nie istniejących bezrobotnych.

Śledztwo prawdopodobnie nie będzie wstrzymane, gdyż trzebaby było do niego zmobilizować chyba wszystkich sędziów republiki.

Co kraj, to obyczaj — mówi przysłowie — W republice Chile podaje się większą ilość bezrobotnych niż faktyczna, a w niektórych państwach czyni się na odwrót.

Przemówienie króla rumuńskiego w Masasesti

BUKARESZT, 7.8.

W miejscowości Masasesti odbyła się wczoraj podniosła uroczystość ku czci bohaterów poległych w czasie wielkiej wojny.

Król Karol wygłosił w czasie uroczystości tej przemówienie, w którem zaznaczył m. in., że Rumunja nie będzie nigdy atakowała, odpowie jednak zawsze, jeżeli sama zostanie zaatakowana.

Francuscy lotnicy dolecą przynajmniej do Bagdadu

BERLIN, 7.8.

Francuscy lotnicy transatlantyccy, Codos i Rossi, przelecieli o godzinie 1 po północy nad Monachjum, kierując się w stronę Wiednia.

PARYŻ, 7.8.

Lotnicy Codos i Rossi widziani byli w okolicach Wiednia. Lecą oni w kierunku Budapesztu i Białogrodu

Według radjodepeszy motor zużywa nie zwykle dużo benzyny. Prawdopodobnie wycieka ona zrezerwoaru. Istnieje jednak nadzieja że lotnicy dolecą do Bagdadu, bijąc i wówczas światowy rekord długości lotu w linji prostej.

Giełda warszawska

WARSZAWA, dnia 7 sierpnia 1933 r.

Dewizy:

Belgja	124.85
Gdańsk	173.85
Holandja	360.95
Londyn	29.61
Nowy Jork	6.57
Nowy Jork (kabel)	6.58
Paryż	35.02
Szwajcarja	173.00
Włochy	47.00

Obroty dewizami małe, tendencja niejednolita.

Waluty:

Dolar w obrotach prywatnych 6,58, rubel złoty 4,81, dolar złoty 9.06½. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 213,20, w obrotach prywatnych banknoty niemieckie 211.75— w obr. prywatnych banknoty angielskie 29.66.

Papiery procentowe:

7 proc. poż. stabilizacyjna 52,13 52.75 w pr
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 110,50
4 proc. państw. poż. premj. dol. 49.50
5 proc konwersyjna 47,00
10 proc. poż. kolejowa 102.00 (w proc.)
5 proc. poż. kol. konwersyjna 40.75—40.50
8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w pr.)
8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w pr.)
7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25
7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25
8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00
7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25
8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. 53.00
7 proc. L. Z. ziemskie dol. 41.25 (w proc.)
8 proc. L. Z. Warszawy 42,75—4300
5 proc. m. Piotrkowa 45 50

Akcje:

Bank Polski	81,50
Lilpop	11,25

Tendencja dla pożyczek państwowych mocniejsza, dla listów zastawnych—nieco słabszą, obroty akcjami bardzo małe.

WIDOWISKA

TEATRY

Teatr Miejski —
Teatr Letni — On i jego sobowtór
Teatr Popularny — Taka sama, jak jej mama
Teatr Nowy Gong — Jak przed wojną

KINA

Adria — W każdym porcie jest dziewczyna
Capitol — Pieśń nocy
Casino — Wampiry wyścigów
Corso — I. Niebezpieczna gra, II. Legjony ulicy
Czary — I. Zbrodnia, II. Serce na kotwicy
Grand Kino — Romans sekretarki
Luna — Biały ślad
Ludowy — Kwiat Wschodu
Metro — W każdym porcie jest dziewczyna
Palace — Kino nieczynne
Przedwiośnie — Pożyczone szczęście
Rakieta — Hallo Paryż, hallo Berlin
Stylowy — Gasnące płomienie
Sztuka — Dziecko grzechu

Morze i kolonje — to potęga Polski. Kto ma morze, tego nikt nie zmoże.

Przez radjo

Łódź, (fala 233,8 m.) wtorek 8 sierpnia.

11.57 Sygnał czasu, hejnał z Torunia
12.05 Transmisja z ogrodu „Bagatela" w Warszawie Koncertu popularnego w wyk. orkiestry pod dyr. Br. Szulca
12.25 Codz. przegląd prasy polskiej
12.33 Komunikat meteorologiczny
12.35 Dalszy ciąg koncertu
12.55 Dz. połudn.
13.00 Program na dzień bieżący
13.05 Przerwa
14.55 Płyty gramofonowe W przerwach komunikaty
16.00 Pieśni w wyk. Ludmiły Szretterówny
16.25 Płyty gramofonowe
16.35 Muzyka lekka
18.15 Odczyt p. t. „Uczeni polscy wykrywają skarby"
18.35 Recital skrzypcowy J. Ozimińskiego i L. Urstein (akomp.)
19.20 Rozmaitości
19.45 Program na dzień następny
19.40 W rubryce „Na widnokręgu"
20.00 Koncert popularny wyk. Ork. P. R. pod dyr. F. Rybickiego, Aleksander Michałowski (bas) L. Urstein (akomp)
20.50 Dziennik Wieczorny
21.00 Komunikat Izby Przem. Handlowej
21.10 D. c. koncertu
22.00 Muzyka taneczna z Ciechocinka
22.25 Wiadomości sportowe
22.35 Komunikaty metorologiczny dla lotnictwa i policyjny
22.40 Muzyka taneczna z Ciechocinka

KINO-TEATR

STYLOWY

dawniej „RESURSA"

Kilińskiego 123. Tel. 112-0?

Rewelacyjne arcydzieło o niezwykle oryginalnej i frapującej treści, przepojone bezgraniczną miłością i poświęceniem p. t.

GASNĄCE PŁOMIENIE

W rolach głównych: Genialny artysta dramatyczny, ulubieniec kobiet wytworny dżentelmen CLIWE BROOK, w roli kobiecej partnerka Chewaliera CLANDETTE COLBERT.

Uwaga na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 grosze.

Następny program:

„Nasze niewinne narzeczone"

Początek seansow w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa: „PHLIPISA"

Szewcy.

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, :—: AL. KOSCIUSZI. ?2

Telefon 158-8?

Filja Plac Reymonta 3/4 róg Napiorkowskiego.

Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Dla poszukujących pracy

ogłoszenia drobne bezpłatne.

Drukarz lat 26 z długoletnią praktyką, poszukuje pracy, może być na wyjazd. Wiadomość Ruda-Pabianicka, Staszyca 10. K. Swideiski.

Nauczyciel bez pracy, rodzinny, w starszym wieku, doświadczony, stosujący najnowsze metody nauczania, muzykalny, przyjmie w zamożnym domu, lub majątku, obowiązki wychowawcy dzieci, przygotowujących się do szkół, przyczem pomagać może w zarządzie gospodarstwem Wymagania skromne, miejscowość nie czyni różnicy. Adres: Łódź, ul Napiórkowskiego 76, miesz. 57 nauczyciel.

Młodzieniec lat 19 chrześcijanin z porządnej rodziny poszukuje jakiejkolwiek pracy. Marysińska 15.

Garus Wacław.

Poszukuję jakiejkolwiek pracy: woznego, inkasenta, ekspedjenta, portjera do fabryki, znam stolarkę za skromnem wynagrodzeniem, wiadomość: Przejazd 76, m 7.

Dyplomowany Radjo-Technik poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty do Administracji Prądu pod „Radjo"

Szofer lat 24, kawaler, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łaskawe zgłoszenia T. Walwoda, Łodź, Wysockiego 20.

Sprzedam sypialkę i salonik w bardzo dobrym stanie. Pomorska 30, m. 2, parter, lewa strona.

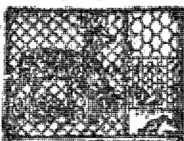
BEZ ODSTĘPNEGO mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH" Piotrkowska 92 lewy part. III wej.

SKLEP

Kazimiery Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecinne reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.



DRUCIANE ogrodzenia plecionki i tkaniny po bardzo zredukowanych cenach poleca **RUDOLF JUNG** Łódź, Wólczańska 151, tel 128 97.

Rok założenia 1894.

Place przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej położone, różnej wielkości do sprzedania. Tramwaj na miejscu.

Otton Krause, Łódź, Pabjanicka 47.

Stanisław Szmigielski

Łódź, ulica Rzgowska 81/83. — Telefon 212-48.

Składy własne.

Hurtowa sprzedaż węgla Tow. Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Sp. Akc.

Kopalń; Modrzejów, Milowiec, Niwka (Rudolf).

Węgiel pierwszorzędnej i powszechnie znanej jakości.

Dostawę uskuteczniam w ładunkach wagonowych i detalicznych.

Ceny bezkonkurencyjne.

Sprzedaż drzewa opałowego, dębowego i sosnowego.

Nerwobóle i reumatyzm

leczy

„UNIVERSAL"

marki GLOB.

Kupujcie wyśmienite czekolady

A. Piaseckiego S. A.

Kraków.

„MYŚL NARODOWA"

TYGODNIK

poświęcony kulturze twórczości polskiej

pod redakcją

Z. Wasilewskiego i J. Rembielińskiego.

Cena z dostawą kwartalnie zł. 9.—

Cena pojedyńcz egzemplarza 80 gr.

Konto P.K.O. 31,05.

Adres red. Warszawa, Al. Jerozolimskie 17, II p.

Do nabycia wszędzie.

Potrzebny CHŁOPIEC do litografji, jako siła pomocnicza, w wieku 16-17 lat. Oferty do Administr. „Prądu" pod „Zakłady Graficzne".

Lampa kwarcowa tanio do sprzedania. Wiadomość Al. Kościuszki 41.

Ślusarz ze świadectwami absolwent Szkoły Rzemiosł poszukuje jakiejkowiek pracy. Łaskawe zgłoszenia: S. Ropęga, Łódź, Wysoka 11

Potrzebny

chłopiec z porządnej rodziny na praktykę do zecerni. Wiadomość redakcja „Prądu" od 4—7.

Reklama to potęga.

Wydawca B. Kowalski. Red. Odp. Józef Witkowski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41.